



MIROSŁAW RZEPKA

redaktor wydania

Na próżno Chrystus ro-  
dzi się w betlejemskim  
żłobie, jeśli się On rów-  
nież dzisiaj nie narodzi w  
Tobie – czytamy w wielu  
rozważaniach o tajemnicy  
Bożego Narodzenia. Cóż  
dodać? Może tylko to, że  
to radosne święta, a kołę-  
dy można nawet tańczyć  
(s. VIII i XIV). Może jesz-  
cze to, że poprzedza je  
wiele dramatycznych rocz-  
nic (s. VII i XII). Życzę ra-  
dosnych, pełnych nadziei  
świąt wszystkim Państwu!  
Niech błogosławieństwo  
Bożej Dzieciny ogarnie na-  
sze domy, rozpali w nich  
na nowo miłość, dobroć.  
I szczęśliwego Nowego  
Roku!

## ZA DWA TYGODNIE

- Co się działo w regionie w mi-  
jającym roku – PRZEGLĄD WY-  
DARZEŃ
- Czy w najbliższym czasie Śląsk  
czeka SKOK CYWILIZACYJNY?

– Żyjemy w wolnym kraju,  
lecz wciąż jest to kraj  
nieosądzonej zbrodni. Czyżby  
w naszym kraju nie było woli  
skazania? – pytała pod krzyżem-  
-pomnikiem przy kopalni „Wujek”  
córka zamordowanego tam  
górnika Agnieszka Gzik-Pawlak.

– Od ostatnich wyborów pa-  
lamentarnych i prezydenckich  
zdecydowanie jest taka wola –  
odpowiedział jej uczestniczący w  
uroczystościach z okazji 25. rocz-  
nicy masakry prezydent Lech Ka-  
czyński. Zastrzegł, że sądy są dziś  
w Polsce niezawisłe, ale jest prze-  
konany, że sprawiedliwości stanie  
się zadość.

Główne obchody roczni-  
cy tragedii rozpoczęła Msza,  
którą koncelebrowali prze-  
wodniczący Konferencji Epi-  
skopatu Polski abp Józef Mi-  
chalik i metropolita górnoślą-  
ski abp Damian Zimoń. Przy-  
był witany brawami ks. Hen-  
ryk Bolczyk.

25. rocznica pacyfikacji kopalni „Wujek”

## Jest wola skazania



HENRYK PRZONDZIONO

– Śląsk niejednokrot-  
nie wpisywał się w spo-  
sób myślenia całej Pol-  
ski przez to, że umiał  
bronić wyższych warto-  
ści. Dziękuję wam za to  
– mówił abp Michalik.

– Nie żałujcie modlitwy  
za Ojczyznę i za siebie, żebyśmy  
bardziej ufali Panu Bogu i bardziej  
otwierali przed Nim swoje sumie-  
nia – dodał przewodniczący pol-  
skiego episkopatu.

– Przychodzimy tu, aby uczyć  
się nadziei na lepsze dni – dodał  
abp Zimoń.

Po Mszy w kościele pw. Pod-  
wyższenia Krzyża Świętego

**Prezydent  
Kaczyński:  
Jestem  
przekonany, że  
sprawiedliwości  
stanie się zadość**

pod krzyżem-pom-  
nikiem odbył się Apel  
Poległych, a bohaterowie  
stanu wojennego  
otrzymali z rąk prezy-  
denta order Polonia  
Restituta. Jednym z od-  
znaczonych był Anto-  
ni Filipkowski. Uczestnicy uro-  
czystości raz jeszcze usłyszeli  
jego balladę pt. „Idą pancyr-  
ni na Wujek”.

Po głównych uroczysto-  
ściach odbył się koncert „Missa  
de Spe” Stefana Sendeckiego do  
słów ks. prof. Jerzego Szymika.

O tym, co w kazaniu mówił bp  
Wiktor Skworc, czytaj na s. VII. JD

## NAGRODZENI ZA PROMOWANIE ŚLĄSKA



MAREK PIEKARA

Jak Ślązak dzisiaj chce zostać artystą w  
Warszawie, to musi zapomnieć o gwarze  
– mówi Grzegorz Poloczek z Kabaretu RAK.  
Kabaret otrzymał nagrodę specjalną im.  
Juliusza Ligonia za promowanie regionu  
śląskiego w kraju. W tym roku przypada 25-  
-lecie istnienia tercetu. Laureatami Śląskiej  
Nagrody im. Juliusza Ligonia zostali: prof.  
Jan Miodek, językoznawca, ks. kanonik Jerzy  
Kempa, kapelan pszczelarzy z Bujakowa, i  
Krzysztof Karol Kaganiec, dyrygent Chóru  
Katedralnego przy archikatedrze pw.  
Chrystusa Króla. Wyróżnienia, przyznane  
po raz 34. przez Katolickie Stowarzyszenie  
„Civitas Christiana”, wręczono w sobotę  
16 grudnia w Bibliotece Śląskiej. Nagroda  
promuje wartości ponad-  
czasowe: szacunek dla  
tradycji śląskiej, myśl re-  
ligijno-patriotyczną i po-  
szanowanie dla pracy. ■

**Jednym  
z wyróżnionych  
jest prof.  
Jan Miodek**

## Przypomnieli upokorzenie narodu



MIROSLAW RZEPKA

**TEATR ŚLĄSKI.** Misterium poetyckie „W obłężeniu”, na podstawie wierszy czasu stanu wojennego z tomu „Czas zamary” Tadeusza Kijonki zaprezentowali aktorzy Teatru Śląskiego oraz słuchacze Studium Aktorskiego wieczorem 12 grudnia. Układ tekstu i reżyseria Romana

Michalskiego zrobiły na widzach spore wrażenie. Starsi poczuli się niejako przeniesieni w czas kolejek, koksioków i wszechogarniającego strachu (na zdjęciu). Młodszy pytali, jak to było możliwe? Przywołane zostało upokorzenie narodu, szykany i nieliczenie się z ludzką god-

nością. Po spektaklu publiczność milczała przez niemal minutę, dopiero potem nagrodziła artystów rzęsiстыми brawami. Również w wielu innych ośrodkach kultury w regionie odbyły się spektakle, wieczory poezji, a także maratony filmowe, poświęcone tragicznym wydarzeniom sprzed 25 lat.

## Klerycy piszą

**SEMINARIUM.** „Nasza Myśl” – pismo kleryków Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego – wygląda coraz bardziej profesjonalnie. Zaskakuje też konsekwencją, z jaką przeprowadza myśl w kolejnych artykułach. Tym razem mowa jest o wspólnocie kapłanów. Seminarzyści poprosi-

li o refleksje i przemyślenia nie tylko kolegów z seminarium, ale również kapłanów z różnym stażem. Wypowiada się między innymi biskup senior Ignacy Jeź: „To wspólnota decyduje o tym, kim właści-



ciwie jestem”. Ks. Wojciech Ignasiak dodaje, że kapłan musi się w swej posłudze nieustannie spalać. Oprócz głównej myśli pismo zawiera wiele informacji z życia seminarium.

## Świąteczny jarmark

**PSZCZYNA.** Od 9 do 23 grudnia na pszczyńskim rynku odbywał się jarmark świąteczny (na zdjęciu). Na kilkunastu stoiskach codziennie, od godz. 11.00 do 19.00, można było kupić przedmioty związane z Bożym Narodzeniem. Ponadto w weekendy odbywały się koncerty góralskich kapel. Wystąpiły „Ondraszki”, „Spod Grójca”, „Po Ćmoku”, „Hajduk”. „Większość sprzedawców jest tu od 3 lat – mówi Mirka, jed-

na ze sprzedających. – Ludzie przychodzą chętnie, nawet gdy pogoda

niezbyt dopisuje. Tu naprawdę czuć już świąteczną atmosferę”.



MIROSLAW RZEPKA

## Szopka z plebiscytem

**KATOWICE.** Dziecięcy konkurs na najpiękniejszą szopkę zorganizowano w parafii na górnym osiedlu Tysiąclecia w Katowicach. Laureatów wybrano w plebiscytem, w którym udział wzięło ponad 400 parafian (na zdjęciu). I miejsce zajęła trzeciokla-

sistka Justyna Janiszewska ze Szkoły Podstawowej nr 59. Drugim miejscem podzielili się Patryk Gruszka oraz Ania, Zuzia i Wojtek Wójcikowie. Trzecie przypadło dzieciom z Przedszkola nr 90. Organizatorem konkursu była Oaza Rodzin.



JOZEF WOJNY

## Noworoczny koncert

**ZAPOWIEDŹ.** Imponujący będzie koncert w brynowskim kościele pw. Najświętszych Imion Jezusa i Maryi (ul. Nasypowa) w noworoczny wieczór. Wystąpią: Elżbieta Grodzka-Łopuszańska i Julian Gembalski. Śpiewaczka specjalizuje się w wykonawstwie muzyki daw-

nej i współczesnej. Ma w swoim dorobku wiele nagród i wyróżnień. Prof. Gembalski to organowy wirtuoz. Tematyka koncertu będzie dotyczyła Bożego Narodzenia. Muzycy przedstawią opracowania i improwizacje znanych kolęd. Początek koncertu o godz. 19.00. Wstęp wolny.

## Wspomnienia o Janie Pawle II

**KSIĄŻKA.** Parę dni po śmierci Jana Pawła II poproszono środowiska polsko-niemieckie o spisanie osobistych refleksji na temat wielkiego Polaka. Część z nich wydrukowano w polskojęzycznym dwutygodniku „Samo Życie” i na stronach portalu Polonii norymberskiej. Obecnie wypowiedzi te stanowią trzecią część książki „Jan Paweł II we wspomnieniach polsko-niemieckich”, która została zaprezentowana 15 grudnia na Uniwersytecie Śląskim. W pierwszej części książ-



ki wypowiedzi są wyjątkowo cenne, gdyż łączy przekonanie, że każdy z nas powinien być naśladowcą Jana Pawła II i wypełniać jego słowa: „Pomóżcie mi w budowie ogólnoswiatowej cywilizacji miłości”. Całość zebrali Maria Kalczyńska i Leonard Paszek, przy współpracy Romualda Paschek.



## Abp Damian Zimoń

metropolita katowicki

### Droddy Diecezjanie!

W minionych tygodniach mówiliśmy dużo o nadziei. W czasie Mszy św. za poległych górników przypominałem, że chrześcijańska nadzieja nie umiera nigdy.

### Bracia i Siostry!

Naszą nadzieją jest Jezus Chrystus! Pamiętajcie o tym, przeżywając kolejne święta Bożego Narodzenia. „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi”. Jezus był także człowiekiem. To źródło naszej ludzkiej godności.

Już czas zrozumieć, że godność człowieka to najwyższa wartość. Przeżywamy ten rok pod hasłem „Przypatrzmy się, bracia, powołaniu naszemu”. Życzę każdemu z Was mocnego przekonania, że lepiej mniej posiadać, a bardziej być. Niech miłosierny Bóg błogosławi Wam, Bracia i Siostry, na nadchodzące święta i cały kolejny rok życia. Niech co dnia wzbudza w Waszych sercach nową nadzieję, która zawieść nie może.

Dziękuję też za wszystkie życzenia, które otrzymałem.



Jedna z prac Jerzego Przybyła

## Spojrzenie przez szwedzkie okno

**MUZEUUM ARCHIDIECEZJALNE.** „Dla mnie wspomnienie św. Łucji wiąże się z bardzo ważnym zdarzeniem życiowym. W 1981 roku, gdy wprowadzono w Polsce stan wojenny, byłem właśnie w Szwecji i musiałem pozostać z dala od domu. To było we wspomnienie św. Łucji” – mówi Jerzy Przybył. Wystawę jego prac można oglądać do końca stycznia w Muzeum Archidiecezjalnym. Prace inspirowane szwedzkimi i polskimi obrzędami bożonarodzeniowymi przypominają postać św. Łucji. Święta ta jest w Polsce mało znana, choć to bardzo ważna adwentowa postać,

jak zauważa ks. Henryk Pyka, dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego. To święta niosąca światło. W ikonografii przedstawiana z wieńcem świec na głowie, czasem z Jezusem-Swiatłem w rękach. W przeddzień wernisażu, 13 grudnia, w krypcie katedry odbyło się nabożeństwo św. Łucji – mówi Jerzy Przybył. Wystawę jego prac można oglądać do końca stycznia w Muzeum Archidiecezjalnym. Prace inspirowane szwedzkimi i polskimi obrzędami bożonarodzeniowymi przypominają postać św. Łucji. Święta ta jest w Polsce mało znana, choć to bardzo ważna adwentowa postać,



Tak wygląda bożonarodzeniowe szwedzkie okno w mojej wyobraźni – mówi Jerzy Przybył

## Żywa szopka

**TYCHY.** Franciszkanie z parafii, św. Franciszka w Paprocanach zapraszają po raz siódmy do żywej szopki. Będzie ona zorganizowana na terenie

budującego się kościoła na osiedlu P-1 i czynna od 25 grudnia do 7 stycznia. Szczegółowe informacje na stronie [www.tychyofm.pl](http://www.tychyofm.pl).



Z BOKU  
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Wkrótce minie 10. rocznica śmierci Renaty Rudzkiej-Zwoźniakowej, pisarki, poetki, dziennikarki „Gościa Niedzielnego”. Była z pewnością jedną z wybitniejszych postaci śląskiego dziennikarstwa w czasach PRL. Zawsze bezpartyjna, ledwo co tolerowana w oficjalnej prasie, była mistrzem formy literackiej, smaku i wielkim znawcą kultury. Współpracowała przez wiele lat z „Poglądami”, ale także z „Tygodnikiem Powszechnym” oraz „Więzią”. Przede wszystkim jednak zapamiętałem ją jako wspaniałego człowieka o wielkiej wrażliwości i gotowości pomagania innym. Zwłaszcza gdy wspomniemy 25. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, pamięć przywołuje jej obraz jako jednej z tysięcy bezimiennych ofiar wojskowego puczu generałów. Internowano wówczas jej męża Zdzisława Zwoźniaka, dziennikarza i jednego z organizatorów komórek „Solidarności” w środowisku dziennikarskim. Pani Renata przez długi czas nie wiedziała, co się z nim dzieje. Siedział bowiem w Areszcie Śledczym w Katowicach, a informacji stamtąd długo w ogóle nie było.

Z tamtego czasu zapamiętałem choinkę, która stała w ich domu. Zamiast bombkami i innymi ozdobami, pani Renata przystroiła ją czarnymi wstążkami, które zawiesiła na gałęziach drzewka. Ten obraz pozostanie w mej pamięci jako symbol bólu, samotności i rozpaczy wielu Polaków, którzy zasiedli do wigilii w 1981 r. bez swych najbliższych. Puste miejsce przy wigilijnym stole nabierało wówczas zgoła niesymbolicznego znaczenia. W stanie wojennym pani Renata zaangażowała się w redagowanie podziemnych biuletynów, a przede wszystkim pisma „Jesteśmy”, redagowanego przez jej męża, z którym miałem także okazję współpracować.

Czytelnicy „Gościa” znali ją przede wszystkim z błyskotliwych felietonów pt. „Bez klucza”, zamieszczanych na ostatniej stronie naszego pisma. Cieszyły się wielką popularnością. Miała także wiele spotkań z czytelnikami w ramach imprez, organizowanych pod dachem różnych parafii w latach 80. Poza wszystkim była osobą niezwykle ciepłą i życzliwą, pracowicie poprawiającą także cudze teksty. Jej wpływ na redagowanie pisma w trudnych latach 80. był duży. Zarówno co do poruszanej tematyki, jak i opracowania obcych tekstów, które były u nas redagowane. Nigdy nie zapomnę także jej postawy, gdy stanęła w obliczu najtrudniejszego wyzwania – choroby, która bezlitośnie niszczyła jej organizm. Przestała się wówczas pojawiać w redakcji, ale nie przestała pisać. Nikt z czytelników tych tekstów z pewnością nie domyślał się, że pisała je osoba śmiertelnie chora. Tyle było w nich pogody ducha, słońca, ciepła. Bo taka po prostu była.

# Zorza polarna i hel

**W Tanzanii Pasterkę  
kapłani odprawiają  
wieczorem – mówi  
ks. Edward Gorczaty.  
– O północy byłoby  
niewygodnie  
i niebezpiecznie.**



tekst  
**KS. MAREK ŁUCZAK**

**W** niektórych afrykańskich wioskach brakuje elektryczności, więc ludzie wolą unikać nocnych spacerów. Zupełnie inaczej święta wyglądają na Alasce, gdzie nigdy nie brakuje śniegu. Specyficzna atmosfera jest też w Nowym Jorku, gdzie komercja i blichtr przeszkadzają w dobrym przeżywaniu tajemnicy Narodzenia. Kapłani naszej archidiecezji oraz śląscy zakonnicy spędzają święta Bożego Narodzenia w wielu miejscach na kuli ziemskiej.

## Niedźwiedzina zamiast makówek

Ks. Andrzej Maślanka z parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Bojszowach kilka lat spędził wśród Indian i Eskimosów na Alasce. – Nie zauważyłem wielkich różnic w obydwu tych społecznościach – wspomina. – Może tylko niektó-

re świąteczne ozdoby wykonywane były w nieco odmienny sposób.

Dla ks. Maślanki, jak dla każdego chyba misjonarza, pierwszym skojarzeniem ze świętami Bożego Narodzenia jest samotność. – Najczęściej sam sobie przygotowywałem wieczerze wigilijną. Bywałem zapraszany na posiłki, ale 24 grudnia najczęściej spędzałem w samotności.

Nie było wtedy internetowej telefonii, jak dzisiaj. Najbliżsi wprawdzie dzwoniли, ale przeszkodą była różnica dziesięciu godzin. Życzenia trafiały czasami na drugi dzień, po Wigilii.

Nieco inne pod tym względem są przeżycia ks. Edwarda Gorczatego, który na misjach jest już od trzydziestu lat. – W Afryce nie ma czasu na odczuwanie samotności – opowiada. – Przed świętami trzeba dać wiernym okazję do spowiedzi. A w kolejkach do konfesjonału, podobnie jak w Polsce, ustawiają się tłumy.

To chyba jedno z nielicznych podobieństw do naszej aury świątecznej. Na pytanie o swoje świąteczne przeżycia ks. Gorczaty, akcentuje przede wszystkim różnicę. – W okresie Bożego Narodzenia akurat kończy się u nas krótka pora deszczowa. Przeżywamy pierwszą wiosnę, cała roślinność się ziele-

ni, wszystko budzi się do życia. W Polsce w takiej właśnie aurze przeżywane są Wielkanoc i Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Wszyscy misjonarze i kapłani przebywający długo za granicą wskazują także na różnice w kuchni. Ks. Edward Nalepa, który cztery lata spędził w Nowym Jorku, miał doświadczenia podobne do polskich. – Na szczęście pracowałem w parafii, gdzie przeważali emigranci włoscy – wspomina. – Podczas wigilii razem z nimi spożywałem rybę. Oczywiście, nikt tutaj nie mówi o karp

piu, ale najróżniejsze owoce morza w tym czasie są tam wyjątkowo popularne, nie wyłączając krabów i krewe -

tek. Raz tylko byłem zaproszony przez salwatorianów pochodzących ze Śląska. Na stole nie zabrakło wtedy makówek.

Ks. Maślanka miał nawet okazję skosztować podczas świąt niedźwiedziny. – Mięso niedźwiedzia brunatnego jest wyjątkowo smaczne – opowiada. – Nie jadłem niedźwiedziny polarnego. Podobno Eskimosi jedzą i bardzo sobie cenią. Muszą tylko uważać, by nie zjeść wątroby. Jest w niej tyle witaminy E, że można się zatruć.

## Dzieciątko z nadmiarem pigmentu

Oprócz kuchni, jak zauważają duchowni, do największych różnic trzeba zaliczyć kulturę. Na przykład w Stanach Zjednoczonych Boże Narodzenie to druga kategoria świąt. Tam najważniejszym, najbardziej rodzinnym jest Święto Dziękczynienia. Obchodzone jest ono w czwartek listopada, więc niedługo przed obchodami chrześcijan. Jak twierdzi ks. Edward Nalepa, mużlanie i żydzi także w tym czasie obdarowują się prezentami.

**Łosoś  
zamiast  
karpia  
na Wigilię  
– śmieje się  
ks. Andrzej  
Maślanka**



święta na końcu świata

# banowe Dzieciątko



ZDJĘCIA ARCHIWA PRYWATNE

Na Święto Dziękczynienia wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych zjeżdżają się i zjadają wspólny posiłek. Oczywiście obowiązkowo w gronie rodzinnym. Ten posiłek jest jakąś analogią naszej wigilijnej, tyle że jednoczy wszystkie religie, wyznania, a nawet niewierzących.

Wyjątkowo bogata jest zaś kultura Tanzańczyków. Jak opowiada ks. Gorczycki, przeżywanie Bożego Narodzenia wplecione jest tam w kontekst wielkiego szacunku dla macierzyństwa. – Kiedy afrykańska kobieta nie urodzi dziecka, w swojej społeczności spotyka się często z odrzuceniem. Niekiedy w symboliczny sposób nadaje jej się imię matki innego dziecka, na przykład należącego do siostry czy brata. Dla Afrykańczyków bycie matką to wielka sprawa. Stąd rodzi się wyjątkowa pobożność bożonarodzeniowa. Dzięki temu parafianie bardzo aktywnie włączają się w liturgię i chętnie

nie pomagają w przygotowaniu stajenek. – Czasami pojawiają się małe problemy z figurkami – opowiada ksiądz misjonarz z Tanzanii. – Wierni zdają sobie sprawę z tego, że Pan Jezus nie był czarny, więc denerwują ich czasami takie malowidła i rzeźby. Z drugiej strony chcą, żeby świętych przedstawiać im w sposób możliwie najbliższy. Doskonałym rozwiązaniem jest wyrzeźbienie Najświętszej Rodziny z drzewa hebanowego, wówczas nikt nie może mieć pretensji, bo ono jest czarne z natury.

## Santa Claus

Ks. Andrzej Maślanka zwraca uwagę na komercję. Zamiast św. Mikołaja pojawiają się w Stanach czerwone pajace i krasnale. – Raz sam musiałem się przebrać za jednego z nich – śmieje się. – To taki rodzaj amerykańskiego Dziadka Mroza. Za

**Ks. Edward Nalepa obok słynnej choinki przed Centrum Rockefellera**

oceanem jednak cały ten show bardziej związany jest z samymi świętami niż 6 grudnia, kiedy katolicy wspominają świętego biskupa z Miry.

– Jedno jest pewne – zgodnie mówią księża Andrzej i Edward – w Europie przybywa światełek. – Kiedy spędzałem święta za oceanem – wspomina ks. Maślanka – wielkie wrażenie robiły na mnie iluminacje amerykańskich wiosek. Prawie na każdym domu podziwiałem tysiące światełek. Pierwsze święta po powrocie były źródłem mojej fascynacji z tego samego powodu. Nawet w Bojszowach mieszkańcy stroją swoje posesje jak w Las Vegas.

Podobne wrażenia ma ks. Nalepa. – W nowym Jorku wydarzeniem był dzień zapalenia centralnej choinki. To dla Amerykanów prawdziwa świętość. Nawet trudno się

dokończenie na s.VI

## SZOPKA JAK KAZANIE

O. PLACYD GÓRKA OFM\*

Św. Franciszkowi i jego dziełu w Greccio zawdzięczamy szopki na całym świecie: w kościołach, na placach, skwerach i w innych miejscach. Jako franciszkanin nie mógłbym zapomnieć tego duchowego spadku św. Franciszka, będąc daleko od Polski, tu, w Tanzanii, w diecezji Bukoba. Po kilku latach tu spędzonych wiem, że Franciszkowe Greccio to język miłości, który rozumiany jest przez ludzi na całym świecie. Bożonarodzeniowa szopka jest tu czytelna tak samo jak w Polsce. To proste: przyszła do nas Miłość! Przygotowanie więc szopki betlejemskiej, tu, w Tanzanii, uważam za tak samo ważne, jak przygotowanie się do głoszenia kazania podczas Mszy św. Bo przecież w tych znakach i symbolach zawartych w szopce przekazują naszym afrykańskim braciom i siostram podstawowe wartości naszej wiary.

\* o. Placyd Górka urodził się w Katowicach. Obecnie pracuje w Tanzanii, gdzie wyjechał w 2001 roku. Tekst pochodzi z jego listu na Boże Narodzenie.

## REKLAMA

ISO 9001:2000

Wdrażamy system zarządzania jakością w małych i średnich placówkach opieki zdrowotnej. Osoba wdrażająca system posiada wieloletnie doświadczenie w pracy w ochronie zdrowia i systemie jakości.

„CARITAS ZDROWIE” Sp. z o.o.  
Tel. 0 668 410 096  
Katowice, ul. Plebiscytowa 59

dokończenie ze s. V

wtedy dostać przed Centrum Rockefellera, gdzie zacierają każdego roku tysiące ludzi, by zrobić sobie zdjęcie przed wielobarwnym drzewkiem. W tym roku rozblęło na nim 30 tys. kolorowych lampek. Ukoronowaniem 27-metrowej wysokości świerka jest rekordowej wielkości, 3-metrowa kryształowa gwiazda. Choinkę ustawia się w Centrum Rockefellera od lat 30. XX wieku. Oglądane ze wszystkich stron drzewo musi być idealnie symetryczne. Jest starannie wybierane przez naczelnego ogrodnika.



KS. EDWARD GORCZĄTY

### Kadzidło pachnie tak samo

Tegoroczny wybór to 80-letni norweski świerk o wadze prawie 9 ton i 14-metrowej rozpiętości gałęzi, wycięty w stanie Connecti-

cut. 30 tys. kolorowych lampek połączono 8-kilometrowymi przewodami.

– W uroczystości zapalania nowojorskiej choinki uczestniczy zazwyczaj kilkadziesiąt tysięcy osób oraz miejscowi notable – mówi ks. Nalepa.

Najwięcej podobieństw można jednak zauważyć w liturgii. Na przykład w Stanach Zjednoczonych obchody świąt rozpoczyna się od Mszy św. dla dzieci. Później jest Pasterka, na którą przychodzi ogromna liczba wiernych. Ks. Maślanka mówi: –

Na początku mojego pobytu w Alasce byłem zdziwiony ich liczną obecnością w kościele. W nocy świątynie się wypełniały. Niestety, podobnie jak w Polsce, przychodzą wtedy także ci najmniej gorliwi katolicy.

**Przygotowanie szopki betlejemskiej tu, w Tanzanii, uważam za tak samo ważne, jak przygotowanie się do głoszenia kazania podczas Mszy św. – mówi o. Placyd Górka**

Następnego dnia na Mszę przychodzi czasem nawet po kilka osób. Zawsze jednak jest biało. To prawdziwe *White Christmas* (białe święta).

W Galenii ks. Maślanka

przeżył wyjątkowe doświadczenie. Kiedy wyszedł z kościoła po wieczornej liturgii, na niebie pokazała się cudowna zorza polarna. – Robiła wrażenie prawdziwej gwiazdy betlejemskiej – śmieje się.

■ R E K L A M A ■

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO WSPÓLNEGO KOLEDOWANIA PRZYZWANEJ ZORZY**

5 stycznia - godz. 16.00 Świętochłowice - Pśniarki Parafia NSPJ, ul. Chorzowska  
 6 stycznia - godz. 16.30 Katowice - Dąbrówka Mała, Parafia św. Antoniego, Al. Niepodległości  
 7 stycznia - godz. 16.30 Chorzów, Pl. św. Jana  
 8 stycznia - godz. 16.30 Chorzów, Przedszkole nr 7, ul. Łagiewnicka  
 9 stycznia - godz. 17.00 Bytom, Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego ul. Ligonia

wystąpią:  
**Viola Brzezińska**  
**Trąbki Jerycha**

Organizatorzy:  
 Sponsory:  
 wstęp wolny!

### Josh McDowel w Katowicach

## Ewangelizacja w Spodku

Rodzice i młodzież spotkali się w Spodku z charyzmatycznym ewangelizatorem.

Wpływ otaczającej nas kultury jest widoczny w naszych domach i w kościele, zabiera nam nasze dzieci i ogołaca je z tego, czym jest prawdziwe chrześcijaństwo – przemieniając więzią z Bogiem przez Chrystusa. Nadszedł czas na duchową rewolucję – mówił w Spodku Josh McDowel. Jego zdaniem, aby przeciwdziałać temu stanowi, konieczna jest fundamentalna zmiana w sposobie, w jaki Ewangelia jest przedstawiana młodym ludziom.

Josh McDowel, pracownik ruchu Campus Crusade for Christ, zarejestrowanego w Polsce jako Ruch Nowego Życia, spotkał się 12 grudnia w Spodku z rodzicami. „Potrzebujemy rewolucji kultury krzyża” wyjaśniał. Zachęcał do przeciwstawienia się trendom współczesnej popkultury.

Człowiek, który od wielu lat prowadzi wykłady, poparte własnymi obszernymi badaniami socjologicznymi, podkreślił, że do przemiany potrzebujemy cudownego działania Boga. 13 grudnia Josh McDowel zaprosił do Spodka na koncert młodzież.

MR



HENRYK PRZONDZIONO

**Nadszedł czas na duchową rewolucję, twierdzi Josh McDowel**

Uroczystości przy kopalni „Wujek”

# Oskarżenie i nadzieja

Byli jak pochodnie wolności. Zgaśli na posterunku, jak żołnierze w obronie pracy, chleba, godności i wolności, przede wszystkim brata – mówili o 9 górnikach, zabitych 25 lat temu w kopalni „Wujek” pochodzący z naszej diecezji biskup tarnowski Wiktor Skworec. Wygłosił on kazanie podczas Mszy, rozpoczynającej uroczystości 25. rocznicy pacyfikacji kopalni.

Stojący w miejscu masakry krzyż-pomnik jest dla bp. Skworca niemy, a przecież krzyczącym oskarżycielem, wołającym w imieniu poległych o sprawiedliwość, o wyjaśnienie kulis dokonanej zbrodni, obnażenie struktur zła i definitywnie wskazanie winnych. Zarazem ten sam krzyż jest zapisem miłości Boga, który dał swego Syna, aby zbawił świat. Jest zapisem solidarności Boga z cierpiącym i upokarzonym człowiekiem. – Bóg przez krzyż pokazuje, iż zawsze staje po stronie człowieka. Staje w sposób radykalny – podkreślił biskup, dodając, że polska historia ma wiele rozdziałów tak właśnie zapisanych.

Za testament górników z „Wujka” tarnowski ordynariusz uznał przesłanie nadziei. Stwierdził, że nadzieja jest nieśmiertelna i wy-

**Dziewięć krzyży i dziewięć płomieni jak dziewięć śmiertelnych ofiar pacyfikacji**

da ona owoce, jeśli przejmą ją nowe pokolenia. – Tu, na śląskiej ziemi, która widziała tyle różnych nieszczęść, wierność nadziei wymaga wyjątkowo mocnej wiary i szczególnego hartu ducha, niekiedy wręcz heroizmu. Śląsk nie szczędził nigdy dla macierzy krwi, mówią o tym choćby zapomniane śląskie powstania. Nade wszystko nie szczędził potu i pracy. I istnień ludzkich, zwęglanych na kopalnianych ołtarzach, co jest wyrazem patriotyzmu najwyższej próby. Trzeba o tym pamiętać w czasie przemian i modernizacji. Ta ziemia i jej mieszkańcy zasługują na dobre słowo, uznanie i sprawiedliwą pomoc. Nie można tego skąpić tej ziemi, skropionej męczeńską krwią robotników; w tym ofiar górniczego trudu – pod-

kreślił bp Skworec, dodając, że jest nadzieja, że doczekamy się sprawiedliwego osądu czasu sprzed dwudziestu pięciu lat.

Testament poległych górników to także przesłanie zachowania osobistej godności i miejsca Boga w życiu indywidualnym i społecznym. – Wiemy, do czego prowadzą projekty urzędowania świata bez Boga. Od podobnej pokusy

**Salwa honorowa na cześć poległych górników**

nie jest wolna też demokracja, która – jak przestrzegali Papież Polak – bez wartości łątwo się przemienia w jawny lub ukryty totalitaryzm. Nasza polska rzeczywistość – rzeczywistość całej Europy – nadal potrzebuje świadectwa sprawiedliwości i miłości, wolności i prawdy. Potrzebuje powrotu do fundamentu, jakim jest krzyż Chrystusa – podkreślił bp Skworec. **JD**

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

*Serdeczne Bóg zapłać*

ks. abp. Damianowi Zimoniowi, ks. bp. Gerardowi Bernackiemu, Caritas Archidiecezji Katowickiej oraz wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach okazali wiele serca i życzliwości i tak licznie uczestniczyli 2 grudnia br. w uroczystościach pogrzebowych kochanego męża i ojca

**śp. KRZYSZTOFA BUBAŁY**

księżom: M. Chlubkowi, S. Szei, R. Baingo, A. Bokowi, J. Baronowi, J. Kondziolce i pastorowi K. Undasowi za sprawowanie ofiary Mszy św., bratu Medardowi, klerykowi J. Mogielskiemu, Burmistrzowi miasta Mikołowa, delegacjom: Wojewody Śląskiego, KWK „Halemba”, Gimnazjum nr 1 i 2, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, parafii św. Antoniego Padewskiego oraz krewnym, przyjaciółom, katechetom, sąsiadom, kolegom, znajomym i wszystkim uczestnikom pogrzebu za złożone wieńce, wyrazy współczucia i wsparcie modlitwowe.

*Żona z synem i rodzina*



ZDJEŃCIE HENRYK PRZONDZIONO



**Tańczyliśmy  
w kościołach podczas  
koncertów kolęd. Kolędy  
zawsze były wesołą nowiną  
z rytmiczną  
i taneczną melodią  
– mówi Andronika  
Krawiec.**

tekst i zdjęcia  
**MIROSLAW RZEPKA**

**B**ardzo wiele polskich kolęd ma melodyczny rodowód w tańcach ludowych. Zwłaszcza w polonezach, ale są też kolędy kujawiaki czy oberki. Niestety, nie zachowały się zapisy świątecznych tańców. Tańce są jednak obecne w traktatach włoskich, hiszpańskich czy francuskich, więc można mieć pewność, że i w Polsce ludzie w święta tańczyli.

### Andronika zaprasza dzieci

Pani Andronika przed 15 laty założyła w Mikołowie zespół muzyki dawnej Capella Nicopolensis.

– Już na studiach w Cieszynie przeżyłam pierwszą fascynację muzyką dawną – opowiada. Przyjechał zespół z Holandii. Grał na fletach i klawesynie. Wtedy, z koleżanką i kolegą ze studiów,

stworzyliśmy kameralny zespół. Po studiach znalazłam pracę w Ognisku Pracy Pozaszkolnej. Najpierw założyłam kwartet fletowy. Zespół stopniowo zaczął się rozszerzać. To wymagało ciągłego kształcenia się.

Capella Nicopolensis śpiewa kolędy i kantyczki bożonarodzeniowe. Są wśród nich dwie śląskie: „Narodziło się Dzieciątko” i „Oto tobie leży w żłobie”.

– Poza tym wykonujemy stare hymny i pieśni o Bożym Narodzeniu – wyjaśnia pani Andronika. – Jeśli trzeba, śpiewamy tradycyjne kolędy z XVIII i XIX wieku. Wolimy jednak starsze – z XVI i XVII oraz pieśni łacińskie, które wówczas królowały w całej Europie. Najbardziej znana z nich to „Adeste fideles”, najstarsza europejska pieśń łacińska. Dzisiaj znów, za sprawą tłumaczy, jest znana w wielu krajach.

### I muzyka, i taniec

Bożena Krzyżowska jest choreografem zespołu od 13 lat. Opowiada, że najtrudniejsze jest odczytanie dawnych tańców.

– Znalazły się w Europie osoby, które potrafią tego dokonać i zapisać ponownie we współczesnym języku poszczególne układy taneczne – wyjaśnia. – Wszystkie tańce, które wykonujemy, są zgodne z choreografią z XVI wieku. Wtedy święta były inne. Zasadnicza różnica to brak choinki. Osobnym obyczajem były kuli. Całe dwory prze-

**Pomagamy  
sobie wzajemnie  
zawiazywać  
tasiemki  
od gorsetów  
i sukien  
– opowiadają  
dziewczyny.**

Od lewej:

**Agnieszka Mazur,  
Julia Dytko,  
Kasia Chrobasiak,  
Paulina  
Jakóbczak**



Zafascynowani szesna

# Wytańczy

mieszczały się w ten sposób. Szlachcice zatrzymywali się u sąsiadów, opróżniali spizarnię, a potem wspólnie zmierzali dalej, do następnego dworu, gdzie spizarnia jeszcze była pełna. To trwało przez cały karnawał.

Zespołów muzyki czy tańca dawnego jest w Polsce około 40. Większość to kilkuosobowe grupki zapaleńców. W Capelli Nicopolensis jest dzisiaj ponad 40 osób, w tym 6 chłop-

ców. Zespół, jako jeden z nielicznych, zajmuje się jednocześnie muzyką i tańcem. Warto podkreślić dbałość o szczegóły strojów oraz fakt, iż część z nich można było uszyć dzięki pomocy z funduszu celowego Unii Europejskiej.

### Strój „robi” dziewczyny

– Chciałabym zostać w zespole jak najdłużej – wyznaje Asia Koczy. Przychodzi na próby od 11 lat. – Dawna muzyka nie przypomina niczego, co znamy dzisiaj. Utwory są różnorodne, nadają się na każdą okazję. Kiedyś tańczono w rytm tej muzyki, jak my dzisiaj pokazujemy. Muzyka pełniła też inne funkcje – ludzie śpiewali do niej, a także biesiadowali przy niej. Zresztą my też czasami gramy „do kotleta”.

– W zespole jest jak w rodzinie, wspólna wigilia to tylko jeden z przykładów – mówi Agata Liszka (od 11 lat w zespole). – Na co dzień to się przejawia w odpowiedzialności za młodsze dziewczynki. Przed koncertem pomagamy sobie w zakładaniu

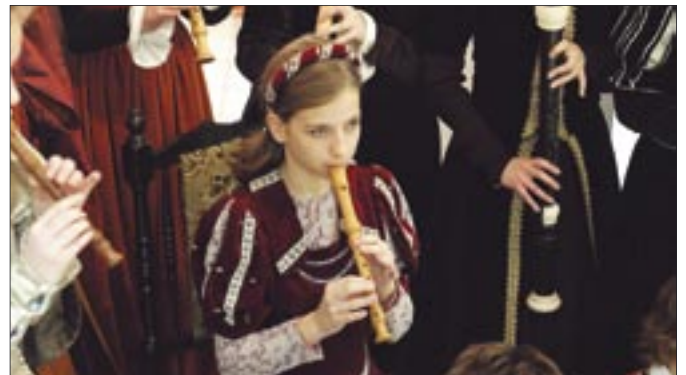






Po lewej:  
**W polskich kolędach i pastoralkach najczęściej jest polonezów – można je zatańczyć nawet na rynku**

Po prawej:  
**Wystawne stroje powstały dzięki wykorzystaniu funduszu celowego z UE**



stowiecznymi rytмами

# yc kolędę

niu strojów, zawiązywaniu tasemek od gorsetów, nawzajem się czeszemy. To naprawdę wspaniały czas dla mnie – zarówno próby, jak i koncerty. Dobry i wyjątkowy. Bywa, że po koncercie ludzie rozpoznają nas. Pytają o stroje, o zespół. To miłe.

Julia Dytko też jest w zespole od 11 lat. Zaczynała w pierwszej klasie podstawówki.

– Myślę, że najfajniejsze jest to, że się rozwijam, uczę się grać, tańczyć – mówi. – A poza tym mam satysfakcję, bo robię coś

**Paulina Jakóbczak prezentuje szczegółowy swego stroju**

bardzo rzadkiego. Wydaje mi się, że nas wszystkich urzekła dawna muzyka i taniec.

## Tańczę dla rodziców

Justyna Koniuszy przychodzi na próby od września. Zaprosiła ją koleżanka.

– Podobają mi się te tańce, a poza tym stroje są takie piękne... Myślę, że w takim zespole można osiągnąć sławę – mówi.

– Mamy dużą różnorodność w repertuarze. Nie znam jeszcze wszystkich kroków – mówi Kasia Jaschik. Jest w zespole od 11 lat. – Capella często wyjeżdża. Tańczyłam już w wielu miejscach: Kaliszu, Warszawie, Krakowie, Wrocławiu. Myślę, że na ludziach robią wrażenie nasze występy, bo to coś zupełnie innego. My czasem robimy taką zabawę: wychodzimy w tych strojach np. do sklepu. Nam to nie sprawia kłopotu, ale ludzie patrzą na nas wtedy trochę dziwnie.

– Moja przygoda zaczęła się podczas warsztatów tańca przed rokiem – wspomina Marta Dunaj. – Wtedy zatańczyłam pierwszy taniec. Potem postanowiłam wstąpić do zespołu. Często po próbach opowiadałam rodzicom, czego się nauczyliśmy,

czasem nawet tańczę dla nich. I uczę kroków starszą siostrę i młodszego brata.

– Przeprowadziliśmy się do Mikołowa w tym roku – opowiada Agnieszka Waśko-Muszynska, mama dwójki artystów. – Szukałam dodatkowych zajęć dla dzieci, żeby łatwiej było im poznać nowych kolegów i za-

**Flecistka Justyna Jarczyk jest w zespole od 7 lat**

aklimatyzować się. Moje dzieci zawsze tańczyły, a w Domu Kultury jeszcze otrzymały wspaniałe stroje. Są

szczęśliwe. Ja też, bo gdy mają rozwijające zajęcia w czasie wolnym, mam nadzieję, że nie wydarzy się nic złego. Poza tym to znakomite uzupełnienie szkolnych lekcji, zwłaszcza historii. ■

■ R E K L A M A ■

## USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE



**ABIA SZ**



- \* Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- \* Rzetelna i godna posługa
- \* Załatwianie wszelkich formalności
- \* Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- \* Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80  
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954  
(całodobowo)

Kiedy pojawiaam się w Katowicach, zawsze mam całą listę ważnych spraw i załatwiam je od ręki

# Stara ciotka na tapczani

**Z o. Janem Górą rozmawia**  
ks. Marek Łuczak

*Podobno na Śląsk powraca się z radością...*

– Bardzo lubię tutaj przyjeżdżać. Ludzie na Śląsku szybko nawiązują ze sobą kontakty, są też bardzo konkretni. Dzieje się tak chyba z powodu zagęszczenia, które jest tu większe niż w innych regionach Polski. Dzięki temu łatwiej do siebie dotrzeć. Kiedy pojawiaam się w Katowicach, zawsze mam całą listę ważnych spraw i załatwiam je od ręki. Od rana do wieczora spotykam się z ludźmi, i coś z tego wynika. Z tych więzi rodzi się jakaś tajemnicza wymiana, coś się między nami zapala.

*Te więzi nie omijają duchownych.*

– Moje spotkania z duszpasterzami także są niesamowite. Np. wczoraj wieczorem w gronie księży odprawiliśmy Mszę św. za naszych rodziców – zmarłych albo żyjących. Jeżeli przyjęliśmy święcenia, to coś z tego musi wynikać także dla nas, a nie tylko dla ludu Bożego.

*Jak się zaczęły te związki ze Śląskiem?*

– Kryptę znam z czasu stanu wojennego. Zawsze sobie cenilem tę znajomość. Tutaj można z wiernymi szybko nawiązać kontakt. Wystarczy zaintonować pieśń, a wtedy szybko podejmują impuls. To jest wielka wartość, z której sami Ślązacy nie zawsze zdają sobie sprawę. Czasami brakuje Śląskowi zdolności „sprzedania” swoich walorów innym. Niepotrzebna czasami skromność powoduje, że te wartości, wypracowane tutaj, nie są znane ogółowi.

*Słyszeliśmy, że dostał Ojciec konia.*

– Moje życie jest naprawdę bogate. Bierze się to stąd, że nie lekceważę ludzi i ich możliwości. Po rekolekcjach dla kapelanów wojskowych na Jasnej Górze biskup polowy postawił mi pytanie, co chciałbym otrzymać w ramach zapłaty. Zażyłem sobie niemałych pieniędzy na ośrodek duszpasterski w Jamnej. Biskup powiedział, że to nie przejdzie. W takim razie zrezygnowałem z wynagrodzenia. On jednak nalegał, więc poprosiłem o konia z rzędem. Jakem powiedział, tak też się stało. Do wyboru były dwa, wzięliśmy żrebną klacz...

*A co z rzędem?*

– Napisałem w tej sprawie do biskupa. Na szczęście dotrzymał słowa. Tego samego roku otrzymałem siodło z ogłowiem.

*Także abp Damian Zimoń obdarował Ojca?*

– Kiedy przyjechał na Jamną, przywiózł figurkę św. Janka. Zresztą za każdym razem coś od niego wyciągam: a to świecznik z Ziemi Świętej, a to sporo pamiątek gór-

niczych. Kiedy go odwiedzam, zawsze zabieram coś z jego mieszkania.

To mój dawny profesor z liturgiki. Jeszcze jako proboszcz kościoła Mariackiego zaprosił mnie z rekolekcjami na Niepokalane Poczęcie. Te rekolekcje były dla mnie dużym przeżyciem. Raz spytałem się biskupa, czy tu, na Śląsku, są ludzie kolorowi. „Bezważędnie” – odpowiedział... i zawiózł mnie do ks. prof. Wacława Schenka. Drzwi otworzył nam ksiądz w druczanych okularach z cygarem w zębach. W prezencie dostałem kilogram kadjidła. Wyobraźcie sobie: PRL – do liturgii używaliśmy wówczas suszonego siana i kalafonii, a tutaj prawdziwe kadjidło, przywiezione z Niemiec, rarytas. Bardzo przeżyłem to spotkanie z wybitnym znawcą liturgii. Wtedy zadziergnęły się moje pierwsze więzi z Górnym Śląskiem. To były jedne z najpiękniejszych chwil w moim życiu. Do krypty zapraszał mnie później ks. Stanisław Puchała.

**Ludzie na Śląsku szybko nawiązują ze sobą kontakt**  
– mówi o. Jan

*Najpiękniejsze chwile życia to chyba jednak te spędzone z Papieżem?*

– Związki z Janem Pawłem II były dla mnie wielkim darem. Do końca życia pozostanie on zobowiązaniem. Nie mogę tego skosztować sam, dlatego muszę się tym dzielić. Karola Wojtyłę poznałem zaraz po nowicjacie, kiedy zapytałem go w zakonnym refektarzu, co dominikanie powinni robić w archidiecezji krakowskiej. Moja śmiałość została oczywiście uznana za niestosowną. Ojcowie zdrzęli. Kardynał powiedział pięknie: bądźcie sobą, nie dublujcie pracy diecezjalnych księży, musicie mieć swoją tożsamość. Wasze działania muszą się dopełniać, być komplementarne. Później mnie zapamiętał, wielokrotnie chodziłem do niego w odwiedzinach. Kiedy został papieżem, zaczęliśmy krzyczeć podczas jednej z audiencji: „Ojciec Święty, do nas!”. Papież podszedł i mówi: „góra przyszła do Mahometa, a teraz Mahomet do Góry”. Zapytał, dlaczego go nie odwiedzam. Później za każdym razem, kiedy byłem w Rzymie, ks.



HENRYK PRZONDZIOŃKO



JO, ŚLĄZOK  
MAREK SZOLTYSEK

## Dzieciątko, czyli kto?

e Dziwisz zapraszał mnie na posiłki, Msze i nabożeństwa. Jestem szczęśliwy, że Papież przyleciał helikopterem do Hermanic, na Lednicę i na Jamną. Tam, gdzie moje serce było z młodzieżą, Papież błogosławił.

*Jakimi pamiątkami po Papieżu może się Ojciec pochwalić?*

– Mam jego buty, sutannę, ornat, mitrę. Udało mi się wywlec od niego wiele rzeczy. To zobowiązuje. Na Lednicy chcę zrobić muzeum Jana Pawła II. Dostałem 100 m<sup>2</sup> parkietu z pokoju Karola Wojtyły oraz okno z jego sypialni. Osobowość Papieża była tak piękna, że nie potrafię o niej mówić bez wzruszenia. Mam też poświęconą przez niego gitarę. To było w pokoju, gdzie Papież odmawia „Anioł Pański”. W czasach PRL-u, kiedy ludzie obdarowywali się papierem toaletowym jak słodyczami czy biżuterią, jeden z księży podarował mi gitarę. Jak się później dowiedział, że poświęcił mi ją sam Papież, żałował, że to była gitara nie najlepszej jakości. Dostałem drugą.

*Wiele łączy Ojca z naszą archidiecezją, także postać św. Jacka...*

– W przyszłym roku będzie 750-lecie jego śmierci. Z młodzieżą wybrałem się do Kamienia Śląskiego, Piekar Śląskich, potem na Wawel, Jamną i do Sandomierza. To nam uświadomiło, że dzięki śląskiemu pochodzeniu mógł sobie pozwolić na duszpaństwo poza granicami. Z Rzymu przywiózł nowy impet. To by się przydało dzisiaj. Europa jest jak stara ciotka siedząca na tapczanie, która się nudzi, bo ma w ręku pilot telewizora. Zrodziło się w nas pytanie, czy coś może zmienić to znużenie? Okazuje się, że tym nowym impetem może być chrześcijaństwo. A ściślej – jego spotkania z kulturą, tak jak się to dzieje na Śląsku. To musi zaowocować.

**P**przed rokiem dostałem z Warszawy propozycję wystąpienia w telewizyjnym programie świątecznym. Owszem, skorzystałem! Nagrania odbyły się tuż przed Wigilią, a program wyemitowano w Boże Narodzenie.

**S**prawę potraktowałem jako okazję powiedzenia w ogólnopolskim programie, że na Śląsku w Wigilię prezenty przynosi nie Dziadek Mróz, ani Gwiazdka, Aniołek, Gwiazdor... ani jakiś rzekomy „święty Mikołaj” wyglądający jak krasnoludek w czopce z bąblym. Chciałem opowiedzieć o Dzieciątku... No bo chyba nikt ze Ślązoków nie zaprzeczy, że na Śląsku w Wilijo do koźdyj chałpy przychodzi Dzieciątko i pod choinką zostawia prezenty. Robi to w czasie, kiedy domownicy jedzą wigilijną wieczerzę. Tak jest dzisiaj, tak było od dawien dawna.

**W**róćmy jednak do warszawskiej telewizji. Na nagranie przyszedłem z drewnianą *betlyjką*, czyli stajenką, aby pokazać, o jakie Dzieciątko chodzi. Niestety! Nie pozwolili mi tego trzymać w rękach. Na stole też nie pozwolili postawić, bo jakiś artysta poukladał tam stos bombek i moja *betlyjka* zaburzała jego artystyczną wizję. Drewniane Dzieciątko znalazło się na przegranej pozycji, gdyż nie błyszczało jak te *glaskugle*. Nie dałem jednak za wygraną i umówiłem się z dziennikarką prowadzącą, że zada mi pytanie: „Kto na Śląsku nosi prezenty?”. Zadała je bezbłędnie, a ja odpowiedziałem: „Na Śląsku prezenty przynosi Dzieciątko...”. Na to zdumiona dziennikarka odrzekła: „Nie Mikołaj? A to Dzieciątko to kto? To jakieś małe dziecko?”. „Jak to, jakieś Dzieciątko – zdziwiłem



MAREK SZOLTYSEK

się – przecież to mały Jezusek, który właśnie co urodził się w Betlejem!”. Wówczas dziennikarka: „Taki mały to pewnie nie udźwignie za dużo prezentów? To już Mikołaj jest silniejszy!”.

**T**ak *gupij godki* nie słyszałem od czasów przedszkola. Do tego jeszcze wtrąciła się druga mądrała i zamiast – jak było ustalone – ciągnąć rozmowę o Dzieciątku, to spytała, czy w zasobach leksykalnych dialektu śląskiego jest słowo „prezenty” albo „podarki”. Gdy odpowiedziałem, że *gyszynki*, to ktoś przez megafon przerwał nagranie i posłaliśmy do reżyserki na naradę. W tym momencie zrozumiałem, że mój przyjazd do Warszawy był *blank darymny*. Przekonałem się, że Dzieciątko poza Śląskiem ma

**W źłobie leży, któż pobieży kołędować Małemu...**

małe szanse. No bo nie uniesie prezentów, nie zagra w reklamie napojów chłodzących i mizernie wypadnie jako poganiacz reniferów. Pewnie dlatego właśnie błyszcząca telewizyjny świat nie dostrzegł w śląskim Dzieciątku nic interesującego.

**J**eżeli byśmy więc zapytali słowami kołedy „W źłobie leży, któż pobieży kołędować Małemu...”, to dla niektórych, jest to za „mały” temat.

**N**a koniec muszę jednak powiedzieć, że dziennikarze bardzo zainteresowali się moimi makówkami i moczka, które przywoziłem do pokazania. Zjedli mi wszystko, a najbardziej im smakował ten „owocowy bigos” – jak ktoś nazwał moczka.

## Pierwszy testament „Solidarności”



Kto by 25 lat temu pomyślał, że sesja nt. stanu wojennego odbędzie się w gmachu sali Sejmu Śląskiego

– Skala represji internowanych i liczba zabójstw w pierwszym okresie stanu wojennego na Górnym Śląsku były największe w całym kraju – mówił dr Adam Dziurok z katowickiego Instytutu Pamięci Narodowej podczas sesji „Grudzień 1981 r. w województwie katowickim”.

Przebieg stanu wojennego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim zrekonstruował dr Jarosław Neja. – Działania podzielono na trzy operacje: *Azalia*, *Jodła* i *Klon*. Celem pierwszej miało być odcięcie łączności w 30 strategicznych obiektach. Potem następowały rozmowy ostrzegawcze z działaczami i internowanymi – mówi dr Neja. – W województwie katowickim na pierwotnej liście internowanych znalazło się 648 nazwisk, przy czym ciągle dopisywano nowe osoby. Zatrzymanych przewożono do tzw. ośrodków odosobnienia, a były to po prostu zakłady karne, do Zaborza, Strzelec Opolskich, Jastrzębia Szerokiej oraz Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach.

Droga dojścia od porozumień do konfrontacji była długa i trudna. Ostatecznie, jak uważa Jan Jurkiewicz, dyrektor Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, „S” dała wyraźny sygnał.

– Społeczeństwo musi się bronić: tak wybrzmiał pierwszy testament „Solidarności” – zakończył Jurkiewicz.

## Najdłuższy strajk

Bohaterowie strajku w kopalni „Piast” raz jeszcze spotkali się w 25. rocznicę tych wydarzeń. Przypomnijmy: 14 grudnia 1981 r. około 2 tys. górników podjęło w kopalni „Piast” protest w obronie internowanych. Żądano także zniesienia stanu wojennego. Prawdopodobnie prowadzenie strajku pod ziemią, na poziomie 650 metrów, zapobiegło takiej pacyfikacji, do jakiej doszło w kopalniach „Wujek” i „Manifest Lipcowy”. 24 grudnia odwiedził ich ówczesny katowicki biskup pomocniczy Janusz Zimniak z księżmi z okolicznych parafii. Władze stanu wojennego nie przeszkadzały mu w tym, licząc, że doprowadzi do zakończenia protestu. Jednak – jak po latach wspominał bp Zimniak – na powierzchnię wyjechało z nim 12 z 1200 górników, którzy

do tego momentu wytrwali pod ziemią. Strajk zakończył się 4 dni później. Był najdłuższym tego typu protestem w grudniu 1981 r. Po 25 latach zaprezentowano książkę pt. „14 dni pod ziemią”, poświęconą tamtemu strajkowi, a przygotowaną przez Instytut Pamięci Narodowej. Zawarte w niej fakty uzupełniły wypowiedzi bohaterów tamtych wydarzeń: Zbigniewa Bogacza, Wiesława Zawadzkiego, Stanisława Trybusia, i innych... We wspomnieniach powtarzało się, że kolejne kroki górników poprzedzało wezwanie: „Kłękniemy, pomódlmy się”, a po wyjeździe spod ziemi osłabieni i nieumyjni nawet jeszcze górnicy poszli przed ołtarz św. Barbary. Także w ramach rocznicowych obchodów odprawiono Mszę, której przewodniczył bp Gerard Bernacki.



Napis na górniczym kasku mówi wszystko. W tle – uczestnicy strajku

## Zraniony uniwersytet

Jedną z najdotkliwiej szkanych uczelni w stanie wojennym był Uniwersytet Śląski – mówiono podczas rocznicowej sesji na Wydziale Prawa i Administracji tej uczelni. To z niej wyrzucono w stanie wojennym największą liczbę pracowników naukowych, a jedynym polskim rektorem, jakiego internowano, był ówczesny rektor UŚ prof. August Chełkowski. Tak samo władze stanu wojennego postąpiły z prorektorem prof. Ireną Bajerową, witaną po 25 latach podczas katowickiej sesji na stojąco.

Mówiąc o nielegalności stanu wojennego, prawnik dr Andrzej Drogoń przypominał, że wprowadzono go dekretem Rady Państwa, wydanym w trakcie sesji Sejmu, czyli w czasie, w którym Rada Państwa żadnych dekretów wydawać nie mogła. Co więcej, zatwierdzenie dekretu przez Sejm też odbyło się z naruszeniem konstytucji.

Jednak, jak zauważył ówczesny duszpasterz akademicki ks. dr Stanisław Puchała, najgorsze było to, że stan wojenny był próbą zabicia w ludziach nadziei. Ta jednak zwyciężyła.

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj  
już po nie...



laserowa  
korekcja  
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl

## Internowani dziękują księżom



**Abp Damian Zimoń oraz Eugeniusz Karasiński, prezes Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. W tle pamiątkowa tablica**

Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz „Solidarność” ufundowały w katowickiej katedrze tablicę, upamiętniającą pomoc, jaką prześladowani otrzymali od śląskiego duchowieństwa. Abp Damian Zimoń wspominał swego poprzednika, bp. Herberta Bednorza, i Biskupi Komitet Pomocy Internowanym i Uwięzionym, który działał na Śląsku od samego początku stanu wojennego. Przez okres całej jego działalności wierni i duchowni, wspierani przez kurię diecezjalną, zdołali pomóc ponad 3 tys. prześladowanych.

Ówczesny członek komitetu, dziś ordynariusz tarnowski bp Wiktor Skworec, wspomina tamten okres jako czas zaangażowania i determina-

cji. – Niedługo po 13 grudnia bp Bednorz stosownym dekretem potwierdził inicjatywę śp. ks. Oskara Thomasa oraz śp. Andrzeja Sobańskiego. Osobiście wspierał nasze działania duchowo i materialnie – mówi bp Skworec, dodając, że bp Bednorz bez wahania podpisywał interwencje o zwolnienie internowanych i odwiedzał ich w miejscach odosobnienia.

Natomiast ks. Rudolf Brom wspomina swoje pierwsze wizyty wśród uwięzionych. Członkowie Komitetu wynosili z tych spotkań listy do rodzin.

– Wkładałem je głęboko pod koszulę – opowiada ks. Rudolf Brom. – Dawaliśmy je później proboszczom, a oni przekazywali je dalej, pod właściwy adres.

## Kula w kręgosłupie

Rocznicowe obchody odbyły się także w Jastrzębiu Zdroju – kolebce śląskiej „Solidarności”. Także tam ZOMO użyło broni palnej podczas pacyfikacji kopalni „Manifest Lipcowy”. Na szczęście nikt nie zginął, choć wielu było rannych. Jednemu z nich, Czesławowi Kłoskowi, kula utkwiała w kręgosłupie. Można ją było oglądać na zdjęciu rentgenowskim, prezentowanym podczas rocznicowej wystawy. W ramach obchodów 25-lecia wydarzeń grudniowych w Jastrzębiu odbył się także bieg

pod hasłem: „25 km w 25. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego”. W cechowni kopalni „Zofiówka” odbyła się modlitwa, a w kościele „na górce” – Msza za Ojczyznę. – Teraz jest już nowe pokolenie, które nie zna stanu wojennego. Dlatego trzeba o nim mówić, żeby „Solidarności” nie pogrzebać w ziemi i w sercach; dziś trzeba solidarności z bezbronnymi, bezdomnymi – powiedział historyczny kapelan jastrzębskiej „Solidarności” ks. Bernard Czernecki.



**Górnicy jastrzębscy modlili się między innymi w cechowni kopalni „Zofiówka”**

■ R E K L A M A ■

„A słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”  
J 1,14  
Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia  
oraz Szczęśliwego Nowego 2007 Roku

radio eM 107.6 FM

Od kilkudziesięciu lat parafianie z Bojszów i Ligockiej Kuźni budują w swoich kościołach parafialnych ruchome stajenki. Wydaje się, jakby te bożonarodzeniowe cacka były z nimi niemal od zawsze.



tekst i zdjęcie  
**ANNA BURDA-SZOSTEK**

**F**ranciszek Ścierański, emerytowany górnik z Bojszów, już jako dziecko, pasąc krowy, rzeźbił ołtarzyki i łódki z kory drzewnej. Potem, jako uczeń szkoły górniczej, wyrzeźbił z gliny swoją pierwszą figurę – św. Barbarę, która znalazła miejsce w kopalni, 200 metrów pod ziemią.

Odkąd pamięta, zawsze z ciekawością przyglądał się gipsowym figurkom ze stajenki bożonarodzeniowej w parafialnym kościele pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela.

W latach 80. ubiegłego wieku zaproponował ówczesnemu proboszczowi, że zrobi dla parafii ruchomą stajenkę. Figu-

# Trzej Królowi

ry postaci miał już w głowie, a z mechaniką był za pan brat, bo ojciec jego był kowalem, a on wielokrotnie ojcu pomagał.

– W dodatku wujek żony, zakonnik w Niepokalanowie, obsługiwał tamtejszą szopkę milenijną. Mogłem zobaczyć, jak to się kręci, podpatrzeć mechanizm działania – mówi pan Franciszek.

## Drewniany makaron

Początkowo artysta z drewna lipowego wyrzeźbił 7 figur. Napęd dla nich zrobił z centryfugi – maszynki do odciągania tłuszczu z mleka. Pierwsza ruchoma stajenka autorstwa pana Franciszka stanęła w kościele w 1981 roku.

Przez lata liczba postaci się powiększała. Dziś w stajence jest blisko 60 figur. Wśród nich m.in. postać papieża Jana Pawła II, kardynała Wyszyńskiego, ks. Jerzego Popiełuszki. Pan Franciszek wśród swoich postaci umieścił także przedstawicieli wymarłych zawodów – są tam m.in. drwal i kowal. Wszyscy nienagannie ubrani w odpowiednie stroje. Szyje je pani Teresa, żona pana Franciszka.

– Przeszywam stare ubrania po dzieciach, wykorzystuję resztki materiału, a jak trze-

ba, to kupuję coś nowego – mówi. – Nieraz trzeba kilka razy robić przymiarki figurkom, żeby ubranie na nich dobrze leżało.

Pan Franciszek najczęściej rzeźbi swoje postacie w kuchni. – Potem znajduję na talerzach drewniany makaron – śmieje się pani Teresa. – Wióry drzewne są w całym domu.

Na tydzień przed Wigilią rodzina Ścierańskich zaczyna montaż szopki w kościele parafialnym. Panu Franciszkowi pomagają dorośli synowie i wnuk. Czekające przez cały rok w garażu figury myje najmłodsza córka Katarzyna.

– Wydaje mi się, że ta stajenka była zawsze z naszą rodziną – mówi. – Kiedy zbliża się Boże Narodzenie, u nas w domu wszystko kręci się wokół budowy stajenki. Jestem dumna z taty, że potrafił zrobić tak ładną szopkę bożonarodzeniową.

– Z tej stajenki dumni są wszyscy boższowianie – mówi ks. Andrzej Maślanka, proboszcz parafii pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela. – Cieszy się ona ogromną popularnością.

## 100-kilowy podest

W parafii św. Wawrzyńca w Ligockiej Kuźni ruchoma stajenka powstała pod koniec lat 70. ubiegłego wieku.

■ R E K L A M A ■

**SKOK**  
**ŚLĄSK**

**Pożyczka świąteczna**

do 12 miesięcy  
bez opłaty przygotowawczej  
bez zbędnych formalności  
pierwsza rata w przyszłym roku

KATOWICE  
ul. Kościuszki 17 tel. 032 608 14 00  
GLIWICE  
ul. Zwycięstwa 59 tel. 032 337 55 90  
ZABRZE - Helenka  
ul. Jordana 47 tel. 032 376 13 90  
SIEMIENOWICE - Bytków  
ul. Niepodległości 34 tel. 032 220 71 07

[www.skok.slask.pl](http://www.skok.slask.pl)

**www.KDS.pl**  
**Computers for PRO**

**Zakład Pogrzebowy RESURREXIT**

- pomoc w załatwieniu wszelkich formalności związanych z pogrzebem
- transport, przechowywanie oraz pochówek, możliwość kremacji
- świadczymy usługi międzynarodowe
- w intencji każdego Zmarłego ofiarowana jest także Msza św. we wskazanej przez rodzinę parafii

Katowice ul. Warszawska 58 tel. (32) 2599 120, 355 46 20, tel. całodobowy 604 539 606

Ruchome stajenki bożonarodzeniowe

# ie na deskorolkach

– Na jej pomysł wpadł ówczesny proboszcz ks. Henryk Kuś – mówi ksiądz proboszcz Bronisław Matysek. – Twarze dla trzynastu figur wyrzeźbił artysta z Rybnika, pan Masorz. Pierwszym budowniczym szopki był Rufin Sklorz, dziś głównym budowniczym jest Adolf Jakubczyk.

Ligocka stajenka znajduje się nad ołtarzem, 2,5 metra od posadzki.

– Najtrudniej jest zamontować nad ołtarzem drewnianą podstawę dla stajenki – mówi Adolf Jakubczyk. – Podest waży około 100 kg i żeby go założyć, potrzeba 8 mężczyzn. Potem montowana jest na nim konstrukcja stajenki i figury. Do pracy przy budowie przychodzi około 20 mężczyzn.

Figury z ligockiej stajenki są imponującej wielkości. Każda z nich waży około 40 kg i ma około 1,30 m wysokości. Do tego dochodzi półmetrowa podstawa pod figurę, i tak powstaje postać wielkości wysokiego człowieka.

## Złamany obojczyk anioła

Dawniej stajenka była sterowana ręcznie.

W zakrystii stał pulpit, na którym wpisane były nazwy ruchomych figur. Trzech ministrantów, przekręcając przełącznik, uruchamiało konkretną postać.

Od czterech lat ręczne sterowanie zostało zastąpione mikroprocesorem. Teraz wystarczy nacisnąć guzik i figury w odpowiednim momencie się ruszają. Każda ma oddzielny silniczek i jest podświetlana przez specjalny reflektor.

Za elektronikę odpowiada Mirosław Brzenczek. – Kiedyś montaż figur z chóru kościoła obserwował kilkuletni chłopak – wspomina pan Mirosław. – Figury nie były jeszcze osłonięte i widać było kółka, na których przesuwały się postacie. Dziecko, patrząc na Trzech króli, wykrzyknęło do ojca: „Tata, patrz! Króle na deskorolkach!”. Czasem zdarzy

się, że jakaś figura się zniszczy. U nas największego pecha ma anioł. Co chwilę ma złamany obojczyk i odpada mu skrzydło.

Oprócz drewnianych figur stajenkę tworzą też wypchane zwierzęta – jastrzębie, lis, a nawet sarna.

W tym roku, po raz pierwszy od ponad dwudziestu lat, w szopce w Ligockiej Kuźni pojawi się nowa figura. Artysta z Makowa Podhalańskiego, pan Bałos, wyrzeźbił postać papieża Jana Pawła II. Strój dla postaci Ojca Świętego uszyła Bożena Brzenczek.

W tym roku pojawi się też nowy podkład słowno-muzyczny. Lektor czyta

historię Nocy Betlejemskiej, są tam także fragmenty poezji i kolędy. Całość otwierają i zamykają, wypowiedane przez Papieża Polaka, słowa: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”.



**GOŚĆ KATOWICKI**  
katowice@goscniedzielnny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,  
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka

**Błogosławiącemu Dzieciątku  
przygrywa dwóch grajków.  
Franciszek Scierski, twórca szopki,  
obok swego dzieła**

Nagroda dla...

# Pani mecenas, co ma wielkie serce

Tak mówią tyszące o Wandzie Drożdż, prawnicze, która ponad 11 lat temu założyła telefon zaufania „Matka w potrzebie”. Niedawno otrzymała za to nagrodę Fundacji Polcul.

Założony przez nią telefon zaufania ma numer: 032/217-09-88. Czynny jest w poniedziałki i czwartki od godz. 19.00 do 21.00. Na zmianę dyżuruje 12 osób. – Najczęstsze sprawy to problemy z ustaleniem ojcostwa, alimenty, przemoc w rodzinie – mówi Wanda Drożdż.

Kiedyś o pomoc poprosiła dziewczyna w ciąży. – Nie zostawimy cię bez opieki – zapewniała w telefonie pani Wanda, ale przyznaje dziś, że nie miała wtedy gotowego planu na zapewnienie potrzebującej kobiecie dachu nad głową i środków utrzymania. Warto jednak ufać Opatrzności. Dziewczyna wkrótce zamieszkała bezpłatnie w małym domku i otrzymała pracę tak dobrą, że stać ją, by z pensji opłacać opiekunkę do dziecka.

Fundacja Polcul, założona przez Jerzego Bonieckiego z australijskiego Melbourne, nagradzała z początku wielkie postacie opo-

zycji demokratycznej. Potem zaczęła promować „małych bohaterów”, czyniących dobro w swoich środowiskach. Takich jak Wanda Drożdż.

– Wróciłam właśnie z objazdu 10 rodzin. Za pieniądze z nagrody kupiliśmy im paczki. A wcześniej jeszcze kombajn biurowy dla telefonu zaufania – mówi była sekretarz miasta, której na emeryturze energia nie opuszcza. Prócz telefonu zaufania, należącego organizacyjnie do Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy tyskiej parafii św. Marii Magdaleny, Wanda Drożdż zajmuje się także przygotowaniem kolonii charytatywnych. Dlaczego to robi?

– Jestem osobą wierzącą. Niedawno czytaliśmy encyklikę „Deus caritas est” (Bóg jest miłością). To jest właśnie to – podkreśla.

Czego teraz jej potrzeba? – Następcy! Najlepiej jakiegoś młodego psychologa – mówi pani Wanda, która ma już gotowy plan kolejnego przedsię-

wzięcia – popołudniowej opieki nad dziećmi samotnych matek. – Przedszkola są czynne tylko do godz. 17.00. A co, jeśli matka pracuje do późna? – martwi się Wanda Drożdż.

JAROSŁAW DUDAŁA

**Telefon zaufania „Matka w potrzebie” ma numer 032/217-09-88. Przy aparacie Wanda Drożdż**



## TV Regionalna 24–30.12.2006

TVP 3

### NIEDZIELA ■ 24.12

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Niedziela w Bytkowie – program rozrywkowy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Romana Totenberga podróż sentymentalna
- 19.00 Góralskie kołędowanie
- 19.20 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szoltyśka
- 19.40 Pastorałka od Skrzycznego
- 20.00 Szczęścia, zdrowia – zwyczaj kołędnicze
- 21.45 Niedziela w Bytkowie

### PONIEDZIAŁEK ■ 25.12

- 07.45 Aktualności + Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.10 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 08.45 Kołedy w Bogucicach
- 16.45 Wice i godki śląskiej czeladki (1)
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Romana Totenberga podróż sentymentalna
- 19.05 Góralskie kołędowanie (2)
- 19.25 Szkółka ojca Stanisława – magazyn katolicki
- 19.45 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 21.45 Wieczór kołęd – śpiewa Chór Filharmonii Śląskiej
- 22.45 Wice i godki śląskiej czeladki (2)

### WTOREK ■ 26.12

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Zaolzie – magazyn
- 08.10 Kołedy w Bogucicach
- 08.45 Hej kołoda, kołoda
- 16.45 Wice i godki śląskiej czeladki (3)
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 95. urodziny Romana Totenberga
- 19.00 Rawa Blues
- 19.45 Sztuka świata na Śląsku – reportaż
- 20.10 Powrót księcia
- 21.45 Wice i godki śląskiej czeladki (4)

### ŚRODA ■ 27.12

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.05 Jubilat – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Trójka tam była
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterów

- 19.10 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 19.30 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### CZWARTEK ■ 28.12

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.00 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 25 lat temu – program historyczny
- 17.00 Všchno klape – wszystko gra
- 17.50 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Cogito – program edukacyjny
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### PIĄTEK ■ 29.12

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik, Racibórz
- 08.05 Narciarski weekend
- 08.05 Ewangelia na dachach – magazyn ekumeniczny
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Ślązaków portret własny – program publicystyczny
- 17.05 Magazyn kulturalny
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Narciarski weekend
- 18.45 Trójwymiar
- 19.10 Kabaret to za duże słowo
- 19.30 Kanalizacja sanitarna w Katowicach
- 19.50 Kronika miejska: Siemianowice Śląskie
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### SOBOTA ■ 30.12

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Sobota jak się pa...3
- 08.00 Co to jest – program rozrywkowy
- 08.20 Narciarski weekend
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Art. Kopalnia
- 17.05 Kanał SF – magazyn
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy
- 22.20 Narciarski weekend